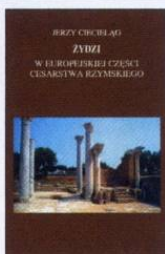


NOTY O KSIĄŻKACH

■ **Jerzy Ciecieląg, Żydzi w okresie drugiej Świątyni 538 przed Chr. – 70 po Chr., Kraków 2011, Universitas, s. 466.**

Książka ciekawie przedstawia ponad 500 lat z historii Żydów. Był to okres, w którym ostatecznego kształtu nabrały księgi Starego Testamentu i ukształtował się podstawowy zrąb religijności żydowskiej. Politycznie był to czas dla mieszkańców Judy i Izraela nie najlepszy: zaczął się niewolą babilońską, później te ziemie przechodziły z rąk do rąk w rytmie powstających imperiów Persów, Aleksandra Macedońskiego i Rzymu. Badany okres kończy się tragicznie – skazanym na klęskę powstaniem przeciwko Rzymianom. Skutkiem tej klęski był zniszczenie Świątyni jerozolimskiej. Praca jest podzielona na cztery części, zgodnie z chronologią, każda z nich zaś na trzy podstawowe rozdziały: „Źródła”, „Społeczeństwo i instytucje”, „Zarys historyczny”. Warto zwrócić uwagę na znikomą ilość obcych źródeł do poznania historii Judy i na trudność, jaką sprawia wyluskanie informacji historycznych z tekstów biblijnych. Jest też interesujące, że przez większość omawianej epoki żydowskie instytucje polityczne i częściowo społeczne były generalnie typowe dla ludów Bliskiego Wschodu.



■ **Przemysław Urbańczyk, Mieszko Pierwszy Tajemniczy, Toruń 2012, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 510.**

Tytuł tej książki mówi wszystko: prawie nic nie wiemy o Mieszku I i stworzonej przez niego organizacji politycznej. Autor, profesor archeologii, skrupulatnie, punkt po punkcie, udowadnia, że nasz obraz wydarzeń z lat 965 – 966 jest bardziej konstrukcją intelektualną, częściowo odpowiadającą potrzebie narodowego mitu, niż opisem tego, co się faktycznie zdarzyło. Nikt bowiem na podstawie skąpych źródeł pisanych i niejednoznacznych archeologicznych pozostałości nie jest w stanie zrekonstruować struktury społecznej, systemu władzy, religii, nie mówiąc już o wydarzeniach politycznych z czasów Mieszka. Nie wiemy nawet, gdzie polański książę został pochowany. Wiadomo, że w połowie stulecia powstał w Wielkopolsce system budowli najprawdopodobniej o znaczeniu obronnym i że handel niewolnikami odbywał się na o wiele większą skalę, niż dotychczas sądzono (pisał o tym kiedyś Marian Małowist). Zastanawia brak szerszego opisu działań Mieszka i wzmianek o jego rodzie w źródłach



niemieckich i czeskich. Proces ukazywania naszej niewiedzy o tamtej epoce jest bardzo interesujący. Interesująca jest również decyzja autora, by nie ograniczyć się do krytyki, lecz wykazując bezpodstawność dotychczasowych sądów, przedstawić własne – np. o pochodzeniu Mieszka z rodu Przemyślidów. Są to teorie warte uwagi, ale pozbawione oparcia w takim samym stopniu jak wszystkie poprzednie. Przemysław Urbańczyk zauważa zresztą, że są to raczej sugestie historiograficzne niż konkluzywne stwierdzenia.

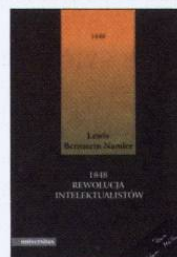
■ **Piotr Szarota, Wiedeń 1913, Gdańsk 2013, Słowo/obraz terytoria, s. 374.**

Wiedeń sprzed 100 lat może się kojarzyć z dekadencją upadającej monarchii habsburskiej. Zarazem jednak było to miasto niezwykle nowoczesne, w którego atmosferze intelektualnej rodziły się główne idee XX wieku. Tym ideom i ich twórcom, bardziej niż samemu miastu, poświęcona jest książka Piotra Szaroty. Podzielona na miesiące, nie jest jednak kalendarium życia kulturowego miasta, lecz opowiada o życiu twórców, ich problemach osobistych i ich dziełach. Wielcy malarze wiedeńskiej secesji, tacy jak Klimt i Kokoschka, pisarze, jak Schnitzler czy Musil, ich żony, dzieci i kochanki, a w tle Zygmunt Freud ze swoją teorią podświadomości, która wywarła tak olbrzymi wpływ na twórczość artystyczną i intelektualną epoki. Jakby niezauważeni przemykają się wśród tych wielkich postaci ludzie wówczas jeszcze nieznanymi, którzy jednak zapiszą się złowrogo w dziejach rozpoczynającego się stulecia: rosyjscy rewolucjoniści Stalin i Trocki, początkujący malarz Hitler. Nastolatkami są jeszcze przyszli klasycy liberalnej myśli politycznej: Karl Popper i Friedrich von Hayek. To zadziwiające, że w opisywanej przez autora epoce ostry konflikt narodowościowy w monarchii austro-węgierskiej łączył się z niesamowitym wprost rozkwitem austriackiej kultury.



■ **Lewis Namier, 1848 – rewolucja intelektualistów, Kraków 2013, Universitas, s. 316.**

Brytyjski historyk wywodzący się ze spolonizowanej żydowskiej rodziny z Galicji zdobył naukową sławę jako badacz systemu politycznego osiemnastowiecznej Anglii, szczegółowo odtwarzając personalne powiązania między parlamentarzystami i starając się w ten sposób dotrzeć



do korzeni decyzji politycznych. Jego niewielka książka o rewolucji 1848 roku w Niemczech i w monarchii habsburskiej – ten temat leżał poza centralnym obszarem zainteresowań naukowych Namiera – mimo upływu 70 lat nadal należy do najciekawszych publikacji na temat Wiosny Ludów. Opowiada o niezdecydowaniu niemieckich intelektualistów, dzięki któremu konserwatywne monarchie zdołały odbudować swą siłę i nie dopuścić do realizacji liberalnych i demokratycznych postulatów. Namier zarzuca niemieckim intelektualistom, że idee nacjonalistyczne były dla nich ważniejsze niż idea wolności jednostki. Książka jest jednostronna, a niemieccy liberałowie z 1848 roku są oceniani chyba zbyt surowo – wyraźnie z perspektywy drugiej wojny światowej, kiedy książka została napisana. Przy okazji cierpkie słowa (raczej niezasłużone) padają pod adresem polskiego ruchu narodowego w 1848 roku. Niemniej jest to praca warta lektury. Daje do myślenia, bo najważniejszy postawiony w niej problem – sytuacja wyboru między ideałami wolności narodowej a swobód jednostki – naprawdę wielokrotnie powtarzał się w dziejach i stawał źródłem dramatów.

■ **Stefan Kisielewski (Kisiel), Felietony, t. I, Rzeczy małe, Warszawa 2013, Prószyński i S-ka, s. 686.**

Stefan Kisielewski od 1945 roku przez prawie pół wieku był obecny na ostatniej stronie „Tygodnika Powszechnego”, gdzie jego felietony – niezwykle dowcipne, ironiczne, a zarazem mądre i głębokie – komentowały polską rzeczywistość. Pod pozorem groteski i absurdu kryją się w nich filozoficzne rozważania o rzeczach uniwersalnych. W dziejach polskiego dziennikarstwa jest to rzecz jedyną w swoim rodzaju; dałoby się ją porównać może tylko z „Kronikami tygodniowymi” Bolesława Prusa. Prezentowany tom obejmuje felietony z czasów stalinowskich (ściśle mówiąc do 1953 roku, gdyż później „Tygodnik Powszechny” został, jak wiadomo, zamknięty za odmowę zamieszczenia pochwalnego nekrologu Stalina). Kisiel nie mógł wtedy pisać o polityce, pisał więc o ważności indywidualnych przekonań, o jednostce, która ma prawo do swych upodobań, o roli absurdu w życiu, w którym nie da się niczego ściśle i racjonalnie zaplanować. Sytuacja polityczna jest fundamentalnie odmienna od tej sprzed 60 lat, ale pozostała problematyka egzystencjalna, która jest ponadczasowa, a także wspaniały materiał źródłowy do dziejów duchowego oporu Polaków przeciw stalinowskiemu totalitaryzmowi.

